



kairos

UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚW.

8.06.2025

Nr 8(143)/2024

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

www.parafrajasienica.eu

EWANGELIA (J 7, 37-39)

W ostatnim, najbardziej uroczystym dniu Święta Namiotów Jezus wstał i zawołał donośnym głosem: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Rzeki wody żywej

popłyną z jego wnętrza». A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; Duch bowiem jeszcze nie był dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony.

KOMENTARZ

Jezus sam przez swój czyn wywołuje publiczną debatę na temat swej tożsamości. Dyskusja skupia się na niezwyklej wiedzy ujawnionej w nauce Jezusa, założywszy, że nie był On wykształconym rabinem, na Jego odwadze, z jaką przemawia publicznie, pomimo że zdaje sobie sprawę z zagrożenia swojego życia, a także na przypisywaniu sobie przez Jego słuchaczy wiedzy o pochodzeniu Jezusa, która w ich rozumieniu tradycji przemawia przeciwko Niemu jako Mesjaszowi.

Pierwsza odpowiedź Jezusa udzielona tym adwersarzom zdaje się odsyłać bardziej bezpośrednio do wydarzeń z rozdziału piątego (uzdrowienie paralityka, motyw szabatu) niż do zarzutów stawianych przez lud, ale z bieżącym kontekstem wiąże ją pojęcie nauki, która pochodzi od Boga, i kwestia, w jaki sposób poznać, że pochodzi od Boga. Nauczanie, które zabiega o chwałę nauczyciela, nie może pochodzić od Boga; „dostrojenie się” do Boga jest najpewniejszym sposobem uzyskania prawdziwego poznania Boga. W myśli żydowskiej poznanie Boga znaczy bliski związek z Bogiem, a nie abstrakcyjne idee. Nauka Jezusa, która oddaje chwałę Bogu, a nie Jezusowi, sama jest dowodem na to, że Jezus pochodzi od Boga. Przekonanie ludu, że przywódcy chcą zabić Jezusa, podczas gdy oni temu zaprzeczają, kiedy Jezus mówi im to w oczy, jest świad-

ectwem, że przywódcy chcą się przypodobać ludowi, a więc nie mają prawdziwego poznania Boga. Myślę się także na temat pochodzenia Jezusa. Chociaż wzrastał On w Galilei, pochodził w rzeczywistości z linii Dawida i z Betlejem. Tak jak w wielu kulturach, afrykańskich, miejscem pochodzenia nie jest to, w którym się ktoś urodził czy wzrastał, lecz miejsce pochodzenia rodziców. Stanowisko ludu dotyczące miejsca pochodzenia Mesjasza nie jest jednolite. Sprzeczność charakteryzuje przez cały czas reakcje tłumu. Można to tłumaczyć podzielonymi opiniami wśród ludu – jedni popierają taki pogląd, drudzy inny.

Na tle przytoczonego wcześniej żydowskiego kontekstu liturgicznego Jezus obiecuje Ducha Świętego jako strumień wody żywej, którą wierzący otrzymują od Niego. Jego odejście (śmierć i zmartwychwstanie, czyli uwielbienie) uczyni ten dar możliwym. Jezus wzywa lud, aby odnaleźli Jego naukę i obietnice do kontekstu obchodzonego święta. W końcu niektórzy zostali przekonani i uwierzyli w Jezusa, natomiast inni chcieli Go pojmać. Cała scena jest doskonałą ilustracją psychologii tłumu.

Komentarz międzynarodowy do Pisma Świętego.

oprac. ks. Krzysztof

MĄDRZEJSZY OD MĄDROŚCI I ROZUMNIEJSZY OD ROZUMU

Słowami L. Staffa można bez wątpienia opisać Ducha Świętego w całej niezwykłości jego przejawiania się. Wprawdzie poeta młodość uchwycić próbował z jej szaleństwami nieprzewidywanymi i rykiem wichru i skrzydeł szumem, mianując ją od mądrości mądrzejszą, ale przecież Duch Święty jawi się jako nieustanna młodość, jako Ten, który wszystko czyni młodym i nowym, więc nie może tu być materii pomieszanie zbyt wielkie.

Zgodni możemy być co do tego, że Chrystus swoim wcieleniem ubogacił świat bezgranicznie, bo ubogacił

go Boskością samą. Wpisał w stworzenie takie potencje, które przysły spoza stworzenia, od Stwórcy wszelkiej natury. To co naturalne za sprawą tego, co ponad – naturalne rozświetliło się niepomierne. Odśloniły się nieprzeczuwalne głębie natury. Łaskawość Boga rozświetliła naturę w całym jej bogactwie. Od wydarzenia Chrystusa świat eksplodował cudem. Możemy go stosownie oglądać tylko w świetle tego, co nad - przyrodzone. Kiedy teraz ktoś chce wymazać nadprzyrodzoność z oglądu świata, wykreślić ją, musi się liczyć z tym,

że skazany zostanie na to, co nienaturalne, karykatu-
ralne, wypaczone, widziane jakby w krzywym zwiercia-
dle. Po wydarzeniu Wcielenia nic już takie samo nie
jest jak było wcześniej. Świat się rozjaśnił i poszerzył.
Ten sam pozostał, ale nie taki sam.

Tymczasem ludzki umysł przyćmiony grzechem
pierworodnym trwa nadal, wola drętwa i zatruta wy-
dzielinami nieprawości wszelakiej. Umysł ciągle chime-
ry płodzi, wyobraźnia fikcje, wola nie tego chce, co
chcieć winna. Człowiek wciąż nie jest mocen przebić się
do świata naznaczonego Boskością. Wciąż sam sobie za
kata stoi. Dobrze byłoby świat zobaczyć, jaki jest, w bo-
gactwie wyświeconym łaskawością Boga. Kiedy wyda-
rzył się Chrystus w stworzeniu, wkroczyło ono w pasjo-
nującą przygodę. Przygody nie można wymusić. Przy-
chodzi sama. Jest czymś, co nas wybiera, nie będąc
przez nas wybraną. Trzeba pozwolić się przygodzie
porwać i prowadzić. Przygoda zapoczątkowana Wcie-
leniem Chrystusa stała się zarzewiem ogromnego dy-
namizmu świata. Świat jakby przyspieszył biegu. Pozo-
stało człowiekowi owym dynamizmem się zainspiro-
wać, włączyć w świat promieniejący Boskością. Czło-
wiek jednak stworzeniem pozostał takim, co to chce
nad wszystkim panować, samemu sobie boskość przy-
pisując. Nie wie, że staje się wówczas parodią samego
siebie.

Wiedział Wcielony Bóg, że pogubi się człowiek
w bezbrzeżnym bogactwie świata jeszcze spotęgowa-
nym nieusuwalną obecnością Wcielonego. Że je przy-
krawać zacznie na swoją miarę, dewastować i zniepra-
wiać. Solennie też swoim najbliższym (co wcale od tej
pokusy wolni nie byli, by jako Bóg się stać) zapowiada
wielekroć, że po swoim odejściu pośle Kogoś, kto ich
oświeci, nauczy, przypomni, poprowadzi, a może od-
słoni, jak się rzeczy mają. W języku greckim nazywa się
ów tajemniczy posłaniec *Paraklet*. Ci, co Biblię przekła-
dają na język polski, zdecydowali, by terminu tego nie
tłumaczyć, zostawić w brzmieniu oryginalnym. Być mo-
że słuszna to była decyzja. Słowo to bogactwem zna-
czeniowym takim się mieni, że nie sposób go oddać
jednym celnym polskim terminem. Jakoż z języka gre-
ckiego *parakaleo* znaczy między innymi przywoływać,
wzywać, zapraszać, pobudzać, zachęcać do czegoś, życ-
liwie się odzywać, a nawet błagać, prosić usilnie. Ale też
pocieszać, dodawać otuchy, krzepić, dodawać odwagi.
Sam zatem *Paraklet* to Ktoś, kto jest zdolny do udziela-
nia zachęty, odwagi, pomocy, zdolny do pokrzepiania,
orędownik, rzecznik, pocieszyciel, także adwokat.

Skoro pogubił się człowiek w rozeznawaniu świata,
trzeba mu i wzrok wyostrzyć, i odwagi dodać, by przed
bogactwem rzeczywistości nie kapitulował, uciekając
w swoje własne rojenia i na swoją miarę konstruując
nieporadne wersje rzeczywistości. Chce człowieka *Pa-
raklet* chronić przed nim samym, stając się rzecznikiem
zdrowych mocy, które gdzieś w nim jeszcze żyją a ukry-
te czekają na wyzwolenie. Wobec potężniejszego z epo-
ki na epokę samozatrucia człowieka, przybycie *Parakle-
ta* jawi się jako konieczność niezbywalna. Jakieś głębo-
kie wołanie idzie przez sam środek stworzenia. Błaga-
nie o rzeczywisty świat i człowieka z krwi i kości. I świat
mozolnie odsłaniany w swojej niezwykłości. Píše Che-
sterton: „Miliony ludzi w eleganckich garniturach uwa-
żają się za rozsądnych i zdrowych na umyśle wyłącznie
dlatego, że stale zarażają się najmodniejszym szaleń-
stwem i pochwyceni w wir świata są miotani z jednego
obłędu w drugi”. Czy wyrwać ich samych z otchłani
duchowej zapaści nie jest zadaniem na miarę *Parakle-
ta*? Albo przed ich diabolicznym odurzeniem uchronić
innych, którzy w koleiny deformacji mocą mody i bez-
myślnej imitacji wkraczać będą gremialnie?

Paraklet oczyszcza spojrzenie, wzmacnia władze po-
znawcze człowieka. By widział to, co na widzenie zasłu-
guje, bo istnieje naprawdę. By nie konstruował sztucz-
nych światów, oddając się władzy nieposkromionej
wyobraźni, która wiedzie człowieka na bezdroża. *Para-
klet* pozwala stworzeniu zaistnieć w całym cudzie swo-
jej niepowtarzalności, spotęgowanej za sprawą wyda-
rzenia Wcielenia. Chrystus wyświecił każdego człowie-
ka w jego wyjątkowej i jedynej, nie do powtórzenia
twarzy. Odsłonił bogactwo różnorodności, odrębności
bezgranicznych. Z pogubienia istoty ludzkiej zdaje
sprawę Chesterton: „Każda chwila świadomego życia
to cud, którego nie potrafimy objąć wyobraźnią. Jest
faktem, że każda twarz na ulicy stanowi niewiarygodną
bajkową nowość. I jeśli człowiek nie zdaje sobie z tego
sprawy, to nie z racji swego doświadczenia ani przeni-
kliwości, lecz po prostu na skutek nawyku grymasnego
i pedantycznego porównywania między realnym świa-
tem a jego fikcyjnym wyobrażeniem”. Człowiek jawi się
tutaj jako konkurent Boga, który chce za wszelką cenę
ulepszać i poprawiać dzieło stworzenia konstruując
własne wersje rzeczywistości, nieporadne i karykatu-
ralne. Potem rzeczywistość zastaną konfrontuje z ową
karykaturą i deformacją. Co się z nią nie zgadza podda-
je procesowi eksterminacji. Tak czyniły i czynią wszel-
kiej maści totalitaryzmy. Pytamy, czy mało jeszcze

przyniosły cierpienia ludzkości i utraień bez liku? Nie trzebaż nam otworzyć się na potężny wicher *Parakleta*, który rozwieje ludzkie złudzenia i ekscesy spekulatywnych wariactw, opętańczo szalejących w oderwanych od rzeczywistości głowach, rosnących jak grzyby po deszczu kolejnych Frankensteinów?

Prerażony demiurgiczną zarazą ludzkości, która rozpętała piekła zamkniętych światów tyranizowanych kłamstwem i przerażających zbrodnią, pytał w jednym ze swoich utworów Z. Herbert:

jakich sił trzeba by na przekór losom
wyrokom dziejów ludzkiej nieprawości
w ogroju zdrady szeptać – cicha nocy

jakich sił ducha trzeba by wykrzesać
bijąc na oślep rozpaczą o rozpacz
iskierkę światła hasło pojednania

Odpowiadał poeta: „ja tego nie wiem”. Ale my wiemy: trzeba się pozwolić porwać przygodzie, którą przed nami otwiera Paraklet.

ks. Leszek Łysień

NIEZAWODNY ŚWIĘTY – PATRON ZAGUBIONYCH I CUDOTWÓRCA

Otoczony aurą cudów i niezachwianej wiary, Święty Antoni z Padwy od wieków zajmuje miejsce wyjątkowego pośrednika między niebem a ziemią. Patron zagubionych przedmiotów, ludzi w potrzebie, a także cudotwórca, którego historie wciąż inspirują i przynoszą nadzieję wszystkim wierzącym. Jego życie to nie tylko świadectwo głębokiej duchowości, ale także niezliczonych aktów miłosierdzia, które przekraczają granice czasu i kultury.

Urodzony w Lizbonie pod koniec XII wieku, św. Antoni z Padwy, znany wówczas jako Fernando Martins de Bulhões, rozpoczął swoją duchową podróż w młodym wieku, wybierając życie poświęcone Bogu. Zanim skończył 20 lat wstąpił do Zakonu Kanoników Regularnych św. Augustyna, gdzie spędził dwa lata. W 1219 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Po augustianach przystąpił do Zakonu Braci Mniejszych, czyli tzw. brązowych franciszkanów. Przeniósł się wówczas do Olivanez i zamieszkał przy kościółku św. Antoniego Pustelnika. Przyjął też imię Antoni. Postanowił odwiedzić Asyż, gdzie odbywała się kapituła generalna franciszkanów. Podczas swojego pobytu w Asyżu spotkał się ze św. Franciszkiem.

Św. Antoni spełniał się również jako nauczyciel. Wykładał na uniwersytetach w Montpellier i w Tuluzie. Przychodziła go też słuchać niemal cała ludność Padwy. Na czas kazań życie w mieście dosłownie zamierało. Kupcy zamykali sklepy, rzemieślnicy opuszczali warsztaty, pustoszały mury sławnego Uniwersytetu Padewskiego. Wśród tłumów słuchaczy nie brakowało też wysokich dostojników Kościoła. Ponoć nikt z zebranych nie śmiał wyróżniać się wystawnym strojem czy klejnotami. Wielki kaznodzieja potrafił siłą swego słowa skutecznie zachęcić wiernych do pokuty.

Ponieważ w całym mieście nie było świątyni, która mogłaby pomieścić wszystkich słuchaczy, kaznodzieja przemawiał na podmiejskich łąkach. Na 9 hektarach

pól słów Antoniego słuchało około 30 tys. ludzi. Ciężka praca i choroba przyczyniły się do jego śmierci. Odszedł w klasztorze klarysek w Arcella koło Padwy, w wieku 36 lat.

Patron zagubionych rzeczy: Jak św. Antoni pomaga w odnalezieniu zguby?

Może się wydawać niezwykle, że św. Antoni, mimo głębokiego życia duchowego i licznych cudów, jest najczęściej przywoływany w poszukiwaniu zgubionych przedmiotów. Skąd wzięła się ta tradycja? Opowieść mówi, że pewnego dnia, gdy ważny kodeks pełen notatek, niezbędnych do jego nauczania, został skradziony, św. Antoni modlił się o jego odzyskanie. Wkrótce zło dziej, poruszony modlitwą, nie tylko zwrócił zgubę, ale także zaczął wierzyć w Boga. Od tego czasu wierni zwracają się do św. Antoniego w poszukiwaniu nie tylko zgubionych przedmiotów, ale również zgubionych szans, zgubionych uczuć i zagubionych dusz. Modlitwa do św. Antoniego w intencji odnalezienia czegoś zagubionego stała się jednym z najbardziej rozpowszechnionych zwyczajów wśród wiernych, przynosząc wiele spektakularnych historii odzyskanych przedmiotów i odnalezionych ścieżek życia.

Święty Antoni, chociaż znany głównie z cudów i wstawiennictwa, jest także postacią obecną w licznych legendach i dziełach sztuki. Jego ikonografia jest bogata i pełna symboli, które mówią o jego życiu i misji. Na obrazach często przedstawiany jest z Dzieciątkiem Jezus, co nawiązuje do jego mistycznego spotkania z Chrystusem w postaci dziecka. Inny charakterystyczny atrybut to lilia, symbol czystości i niewinności, oraz księga, która odnosi się do głębokiej wiedzy teologicznej i umiejętności kaznodziejskich. Legendy otaczające św. Antoniego często podkreślają Jego skromność, gotowość do pomocy i niezwykłą zdolność do komunikacji nie tylko z ludźmi, ale i ze światem przyrody. Jeden z cudów mówi o tym, jak przemawiał do ryb, które

wyskakiwały z wody, by go słuchać, kiedy ludzie odmówili wysłuchania jego kazań.

Współczesne oddanie czci św. Antoniemu nie ogranicza się tylko do modlitwy i kultu – inspiruje On także artystów, pisarzy i muzyków, stając się mostem łączącym duchowość z kulturą. Jego dziedzictwo jest ciągle żywe, przemawiając do kolejnych pokoleń wiernych swoim przesłaniem miłości, nadziei i miłosierdzia. Powstało też mnóstwo utworów poetyckich ku jego czci, jak piękny wiersz Jana Lechonia: *Ty masz wysoko oczy,/Tam, gdzie śpiewa skowronek,/A że trzymasz na rękę/ Maleńkiego Chrystusa/Dojrzyś, kto kona w lęku /I skąd czyha pokusa./Twój brunatny samodziół /Widzę: idziesz po niebie./Popatrz, gdzie się zapodział,/Bo zgubiłem sam siebie./"Niech się święci chwala Twoja,/Niech się znajdzie zguba moja"./Amen!*

Znany jest też wiersz A. Swinarskiego, śpiewany jako piosenka kabaretowa zakochanej dziewczyny: *Święty Antoni, Święty Antoni,/Serce zgubiłam pod miedzą./ Oj, co to będzie, święty Antoni,/Gdy się sąsiedzi dowie-*

dzą.../Przecież to nie moja wina /Tak mi serce kołatało/Tę ciemnością przestraszone/ Jakby z piersi uciec chciało...

Wspomnienie św. Antoniego Padewskiego w kościele katolickim przypada na 13 czerwca. Jest również patronem Padwy, Lizbony, franciszkanów, dzieci, górników, małżeństw, narzeczonych, kobiet w połogu, ubogich i podróżnych.

Grób św. Antoniego znajduje się w papieskiej bazylice św. Antoniego w Padwie. Za czasów świętego znajdował się w tym miejscu kościół Santa Maria Mater Domini. Obecnie stanowi on w bazylice kaplicę Madonna Mora. Sama bazylika została zbudowana w latach 1256-1310. Jego proces kanonizacyjny był najkrótszy w historii. Został ogłoszony świętym zaledwie 352 dni po swojej śmierci. Kanonizował go papież Grzegorz IX 30 maja 1232 r. W Polsce czci się świętego w kaplicy, w Kopalni Soli w Wieliczce. Powstała w latach 1690-1710. Pierwsza msza została tu odprawiona w 1698 r. Barokowa kaplica znajduje się ok. 64 m pod ziemią.

Joanna Gawlikowska

WYGRANA ZA WSZELKĄ CENĘ A POCZUCIE SAMOKRYTYCYZMU

Zwycięzca zawsze znajdzie drogę, a przegrany zawsze znajdzie wytłumaczenie. Niezwykle cenną cechą charakteru jest umiejętność dokonywania właściwego rozpoznawania swoich pozytywów, a zarazem zdolności. Inaczej można rzec, ocena tego do czego się nadaję, a czego nie potrafię.

POCZUCIE SAMOKRYTYCYZMU: Jakże widoczne są takie sytuacje we współczesnym świecie, że wielu osobników traci to poczucie oceniania samego siebie, względnie takowym nie zostali nigdy obdarowani. Jak to się dzieje, fakt wielce zaskakujący, że każdy do wszystkiego się nadaje, może pełnić każdą funkcję. Jest to wyraźny brak samokrytyki. Taki ktoś nie sugeruje się pozytywnymi wzorcami choćby swoich poprzedników, że być może nie dorównuje im, ale do głosu dochodzi pycha i duma, że to tylko on wyłącznie jest odpowiedni. Papież Franciszek określał tę postawę w następujących słowach: "Ile osób uważa się za lepsze od innych. My również wiele razy mówimy jak faryzeusz z przypowieści: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem taki jak ten człowiek, jestem lepszy."

RYWALIZACJA: Innym bardzo niepokojącym zjawiskiem jest właśnie konkurencja. Myślenie typu, że tylko ja się nadaję, natomiast tego drugiego muszę zniszczyć tak za wszelką cenę. Upokorzyć, znaleźć wszelkie haki na niego, a te nieistniejące po prostu tak zwyczajnie wymyślić. Zaserwować na zasadzie anonimów, czy też innych

prowokacji. Należy podkreślić, że użyć do tego celu wszelkich środków, nawet tych zupełnie niedopuszczalnych. Na uwagę zasługuje to, że każde postępowanie ma swoje granice, których nie można przekroczyć. Istnieją granice nienaruszalności, pewne sfery życia, których nie można tak sobie lekceważyć, czyli wkraczając niejako z buciorami w jego życie prywatne.

Czy takie postępowanie ma coś wspólnego z miłością bliźniego? Czy tak ot sobie można bez jakiegokolwiek hamulca, wykazywać chęć zniszczenia kogoś, pozbawienia dobrego imienia, bo ten ktoś jest być może pod pewnym względem lepszy ode mnie... potrafi więcej niż ja.... Gdzie to sumienie, którego głos powinien dochodzić, jeśli ktoś jest człowiekiem i mówi głosem ludzkim. Dla odróżnienia zachowania w świecie zwierząt (nie mając na celu ich obrażenia), ale to niektóre z nich, z określonych gatunków napadają potencjalnego przeciwnika. Bywa tak, że w życiu społecznym, dzieje się to na naszych oczach, jesteśmy niejednokrotnie świadkami, dosłownie i w przenośni, widowisk, które zasługują na krytycyzm.

WRAŻLIWOŚĆ SPOŁECZNA: Czyli inaczej określając empatia wobec innego człowieka, nawet potencjalnego konkurenta do władzy, czy też określonej funkcji. Zachodzi pytanie, czy moja chęć osiągnięcia władzy, powinna kierować mnie do takich posunięć, które uwłaczają zarówno mojej godności, jak i osoby co do której skierowane są te treści. Poczynania te mogą wzbudzać za-

równy niesmak, jak i krytykę ze strony osób postronnych, czy też innych uczestników tego zjawiska. Co to takiego jest, że człowiek wtedy to właśnie jest w stanie naruszyć wszelkie zasady postępowania wobec innych, aby tylko osiągnąć swój cel. Dążenie do władzy za wszelką cenę może mieć czasami charakter wybitnie kabaretowy. Jak ten fakt może wzbudzać reakcje u osób dla których jest przeznaczony, mając na myśli spot, względnie przekaz informacji słownych, należy podkreślić, że nie zawsze zgodnych z prawdą. Otóż niektórzy poprzez nadmierne zaangażowanie mogą w końcu stwierdzić, że to faktycznie musi być prawda, że tak jest na pewno. Dochodzi tutaj do głosu pewna siła perswazji, co do której brak komuś siły przeciwstawienia się tej informacji. Natomiast odmienną grupę będą stanowiły osoby, które będą uważały, wprost przeciwnie, że kogoś takiego, wobec kogo zastosowano taki hejt, należy poprzeć, gdyż jest niewłaściwie traktowany.

PRZEKONANIE INNYCH DO SŁUSZNOŚCI: Kolejnym zagadnieniem jest to, aby przekonać opinię publiczną do tego, że to co przekazane jest wiarygodne. Mamy tutaj do czynienia niejako z hipnozą słowną, kiedy za wszelką cenę usiłujemy przekonać kogoś o swojej racji, a zarazem ukazać negatywne oblicze konkurenta.

OKAZYWANIE SWOJEGO WŁASNEGO ZDANIA: W okolicznościach, kiedy ktoś ma ukształtowany własny pogląd co do danego zjawiska, to nie tak łatwo go przekonać, aby odmienił swoje zdanie. Z drugiej strony jednak rzecz

w tym, że jeśli ciągle się opowiada i opowiada o danej osobie to i tamto, chcąc przekonać słuchacza, to może się okazać, że ten ktoś jest w stanie uwierzyć, że to prawda, albo z drugiej strony być przekonany, że rozmówca usilnie usiłuje, czy też próbuje wmówić nieprawdę. A w związku z tym zachodzi reakcja przeciwna do zamierzonej, gdyż dochodzi do podejrzeń typu, ten ktoś tak sobie specjalnie opowiada bez cienia wiarygodności. Można z kogoś w oczach innych chcieć zrobić potwora. Inaczej mówiąc, wytworzyć taką wizję niezgodną z rzeczywistością. Może ten fakt mieć miejsce czyli być realnym wtedy, kiedy następuje niedobór informacji autentycznych na dany temat. A poza tym czyjaś psychika jest tak ukierunkowana, że podatna na wszelkie wpływy z zewnątrz, a zarazem będąca w stanie przyjąć narzuconą prawdę, jednocześnie zmieniając swój własny punkt widzenia.

Na zakończenie, reasumując można stwierdzić, że wiara we własne siły nie jest złudnym przekonaniem, że musi się wszystko udać, ale poczuciem, że niepowodzenie nie jest wynikiem nieudolności, po prostu czasami przytrafia się każdemu. A ponadto istotna rada dla przegranych: Jeśli usiądziesz bezradnie nad swą klęską i zapłaczesz, to wmówisz sobie, że nie ma wyjścia, że wszystko stracone. A przecież niepowodzenie oznacza nowe drogi wyjścia, podsuwa nowe rozwiązania, przekazuje, że dobro zwycięży.

Bogusia Wieczorek

STACJANIEBO.PL: GOŁĄBEK

(...) Od czasu Noego gołąbek budzi pozytywne skojarzenia – pokoju, łagodności, miłości i piękna, trochę także cierpienia. Oblubienica z Pieśni nad pieśniami ma oczy, jak gołębicę. Zaś prorocy jęki uciemiężonego człowieka przyrównują do gruchania gołębia. Gołąb jest też jedynym ptakiem składanym w ofierze po oczyszczeniu z chorób skóry, po urodzeniu dziecka i z innych jeszcze powodów, zwłaszcza gdy kogoś nie stać na większe zwierzę ofiarne, w rodzaju baranka. (...)

Nad Jezusem w wodach Jordanu ukazuje się Duch Święty w postaci gołębicę. To jeszcze spoko. Ale kiedy Jezus mówiąc, że mamy być łagodni jak gołębie, lekko idzie po bandzie. Bo gołębie są tylko takie fajne i sympatyczne, kiedy sępią w parku czy na krakowskim rynku, oczekując od przechodniów okruszyn. Tymczasem między sobą i w interakcji z innymi gatunkami potrafią być wredne i okrutne, nie tylko tocząc walki, ale nawet dokonując zbiorowych zadziobań na śmierć. Jest jeszcze jedno miejsce w Ewangelii, w którym Jezus jednak pokazuje, że jakieś pojęcie o gołębiach ma. To przypowieść

o siewcy, kiedy mowa jest o ziarnie rzuconym tak, że wydziobują je ptaki. Wydziobowywaniem ziarna świeżo zasiane go zajmowały się właśnie głównie gołębie, fajny jeden.

A propos gołębic nad Jordanem: do XVI wieku poszczególne osoby Trójcy Świętej – w tym również Ducha Świętego – przedstawiano po prostu jako trzech mężczyzn, jak na słynnej ikonie Rublowa. Dopiero papieżowi Urbanowi VII zaczęło to przeszkadzać, więc zabronił przedstawiania postaci Ducha Świętego jako człowieka. Wydaje się, że Urban tylko po to został papieżem, bo jego pontyfikat był najkrótszym w historii i trwał zaledwie 12 dni. Papież umarł na malarię. Nie doczekał nawet przyjęcia tiary papieskiej. Wszystko działo się we wrześniu 1590 roku. W połowie XVIII wieku na Stolicę Piotrową wstąpił Benedykt XIV. To był człowiek szerokich, jak na owe czasy, horyzontów. Dokonał między innymi rewizji indeksu ksiąg zakazanych i usunął z niego – czyli przywrócił do obiegu – dzieła Galileusza. Był wybitnym znawcą i mecenasem sztuki. On też wydał zarządzenie, że Ducha Świętego należy odtąd przedstawiać jako go-

łębicę.

Słyszałem kiedyś taką historię: sfrunął gołąb do sowy po radę. A chodziło o to, że gdzie nie znalazł sobie miejsca na gniazdo, zawsze po jakimś czasie zaczynało w nim śmierdzieć: w załomie skalnym w dziurze w murze, w szczelinie w glinie – wszędzie: gołąb sklecił gniazdo, minęło kilka dni i – fuj – śmierdzi. Czy to kwestia lokalizacji gniazda? A może sprawa doboru materiałów na umoszczenie gniazda? Sowa przeprowadziła wizję lokalną, zbadała wszystkie stare gniazda i wreszcie oznajmiła gołębiowi: te gniazda nie pachną same z siebie, tylko przechodzą twoim smrodem... Być może i z nami bywa podobnie: świat wokół nas jest taki, jakimi my jesteśmy.

ks. Jacek M. Pędziwiatr

OGŁOSZENIA – UROCZYSTOŚĆ ZEŚŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO – 8.VI.2025

1. Jezus, rozstając się z uczniami, obiecuje im posłanie Ducha Świętego. Jesteśmy osłuchani poprzednimi terminami: *Pocieszyciel*, *Orędownik*, *Wspomożyciel*. W nowym tłumaczeniu lekcjonarza zdecydowano się zachować oryginalne greckie słowo *Paraklet*. Uznano, że warto wprowadzić ten termin do języka nauczania o Bogu. Najwyższe dwa znaczenia słowa *Paraklet* to: *Pocieszyciel* i *Obrońca*. Właśnie tego potrzebuje dziś najbardziej wspólnota Kościoła – pocieszenia i obrony! Świat chce bowiem nas, wierzących pozbawić Ducha. Chce nas zdołować, odebrać siły do głoszenia prawdy. Przy czym Antychryst stroi się w szaty Pocieszyciela i Obrońcy. Uduje przyjaciela, ale jako lekarstwo oferuje truciznę.

Czasem ulegamy w Kościele tej presji. Tymczasem prawdziwym odnowicielem Kościoła, Pocieszycielem i Obrońcą jest Duch Święty.

2. Liturgiczne obchody tygodnia: w poniedziałek, 9. VI – święto NMP Matki Kościoła; w środę, 11. VI – wspomnienie św. Barnaby, apostoła; w czwartek, 12. VI – święto Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana, w piątek, 13. VI – wspomnienie św. Antoniego z Padwy, prezbitera i doktora Kościoła; w sobotę, 14. VI – wspomnienie bł. Michała Kozala, biskupa i męczennika.

3. W przyszłą niedzielę, 15. VI, przypada uroczystość Najświętszej Trójcy.

4. Prasa katolicka....

INTENCJE MSZALNE 9.VI. – 15.VI.2025

PONIEDZIAŁEK - 9. VI

18.00 1) + Anna Bujok (od Ewy i Pawła Sowa)

2) + Ema Kupiec (od rodziny Kwaśny)

WTOREK – 10. VI

7.00 + Małgorzata Wyrzykowska (od koleżanek Julii z Firmy MW GROUP)

18.00 + Kazimierz Waliczek (od rodziny Pilorz)

ŚRODA - 11. VI

18.00 1) + Janina Greń, rodzice Zuzanna, Franciszek Greń, brat Antoni, teściowie, Maria, Tadeusz Miśtał, ++ księża pracujący w naszej Parafii
2) + Henryk Wolny (od Mieczysława Słowika z żoną i synem Konradem)

CZWARTEK – 12. VI

18.00 1) w intencji Patryka w 17 roczn.. urodzin i Krzysztofa w 15 roczn. urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej
2) w intencji Franciszka w 18 roczn. urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej
3) za Parafian
4) + Damian Moczala (od Melanii i Magdy Magierskich)

PIĄTEK – 13. VI

7.00 + Ryszard Golec (od pracowników Beskidzkiego Zespołu Lecznico – Rehabilitacyjnego w Jaworzu)
18.00 1) + Antoni Moskała
2) + Halina Gańczarczyk (od Dominiki i Wojciecha Hańderek)

3) + Jan Mucha (od wnuka Pawła z żoną Agatą, synów Maksymiliana i Krystiana)

SOBOTA – 14. VI

7.00 1) + Barbara Czekaj (od Marii Gibas)

2) + Jadwiga Parzyk (od sąsiadki Ani Skarbowskiej)

18.00 1) + Andrzej Kuś, rodzice z obu stron, siostra Anna
2) + Anna Jasiurkowska (od koleżanek z Koła Gospodyń Wiejskich w Jasienicy)

3) + Józef Hupert (od rodziny Sowińskich, Byłok)

NIEDZIELA – 15. VI – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY

7.00 1) + Romuald Bożko, rodzice Janina i Franciszek
2) + Eugeniusz Sowiński, Stanisław Byłok, ++ z rodziny Sowiński, Krząszcz

8.30 1) + Władysława Micor (1 roczn. śmierci)
2) + Henryk Farana (od Ewy i Antoniny Jachniak)
3) + Maria Kocurek (od sąsiadów Haręża)

10.00 1) + Maria, Paweł Zahradnik (15 roczn. śmierci),
+ Helena, Alojzy Galińscy
2) + Leszek Gawlikowski
3) + Anna Nowak (od Bronisławy Rak)

11.30 1) CHRZTY

2) + Małgorzata, Franciszek Kobiela, Zuzanna, Józef Gwiżdż, ++ z obu stron

17.00 + Anna Karb (od Dyrekcji, Nauczycieli, pracowników ZSP w Jasienicy)